Nr. 198. w Wtorek **dnia 26. Sierpnia 1862.**

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:
1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Ekspedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Wiedeń, 25. Sierpnia. — Kongres prawników tu zgromadzony wybrał Wächtera z Lipska prezesem, wiceprezesami: prezesa izby austryackiej deputowanych Dr. Hejna, hr. Wartenslebena z Berlina, Düringa z Celle i Rizi szefa wydziałowego w ministerstwie austryackiem sprawiedliwości.

Drezno, 25. Sierpnia. — Dresdner Journal zamieszcza telegram z Wiednia, wedle którego kongres prawniczy przyjął na walnem posiedzeniu wniosek następujący: rozporządzenia, które nie mogą być wydawane bez stanów, nie obowięzują sędziów.

Turyn, 25. Sierpnia wieczorem. — Discussione donosi: Wedle telegramu z Mesyny z dnia dzisiejszego, Garibaldi opuścił Katanią i w nocy puścił się na okręcie angielskim w towarzystwie kilku osób ze swego sztabu głównego na morze. Sądzą, że wylądował w Kalabryi.

Warszawa, 26. Sierpnia. — Wyrok na Rylla i Rzońcę potwierdził wielki książe Konstanty. Dziś z rana o godzinie 9ej powieszono obu.

Berlin, 26. Sierpnia. — Najj. Pan raczył zamianować dotychczasowego landrata powiatu lignickiego Bernutha, prezesem policyi berlińskiej, a dotychczasowego landrata powiatu odolanowskiego Karola Gustawa Wocke, landratem powiatu poznańskiego.

Berlin, 25. Sierpn. — Król nie wyjedzie w tym roku do Ostendy. Decyzya w tej mierze zapadła w dniach ostatnich. Od początku tego miesiąca trzymano w pogotowiu dla króla mieszkanie w Ostendzie. Zamówienie to teraz cofnięto. Ministrowie także w tym roku nie wyjadą nigdzie za urlopami. Sejm przed końcem Września nie zostanie zamkniętym i dla tego panowie ministrowie nie opuszczą Berlina. Rozprawy nad budżetem wojskowym rozpoczną się w drugim tygodniu Września. Oprócz etatu wojskowego i marynarki w izbie deputowanych przyjdzie jeden przedmiot pod rozprawy, który można poczytać za najważniejszy nietylko podczas obecnej sesyi, ale jeszcze w ciągu parlamentarnych dziejów pruskich. Oprócz wniosków odnoszących się do związku celnego, będzie wniesiona rezolucya czy też interpelacya, domagająca się od ministerstwa objaśnienia, jaka jest polityka pruska w kwestyi niemieckiej. Jeżeli ministrowie wzbraniać się będą dać wyjaśnienie, natenczas deputowani chcą wystąpić z rozprawami, aby się dowiedział kraj i zagranica jakie ożywia zdanie w tej mierze izbę. Mówią, że rząd został o tym zamiarze zawiadomiony i chce interpelacyą uprzedzić oświadczeniem. Czyli to nastąpi, nie jest rzeczą wiadomą.

— Stern Ztg. donosi, że na manewrach wojskowych 3ch dywizyj pod Pencun został ciężko postrzelony major Horn z pułku grenadyerów króla Fryderyka Wilhelma IV. (pomorskiego). Strzał przeszył brzuch i wyszedł plecami nadwerężywszy kość pacierzową. Lekarze niemogli dojść, czyli rana pochodziła od kuli lub kamienia, ponieważ strzał przeszył całe ciało. Dochodzenie w 1szym batalionie strzelców z pułku 42, zkąd ów strzał wyszedł, nie wykryło sprawcy.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 19. Sierpnia — Rząd rosyjski w Warszawie wypowiedział nieubłagalną wojnę kapeluszom niskim i czapkom. Wiadomo, że r. z. gdy przerwano zabawy i cały naród przywdział żałobę, skupił się w sobie i zaczął prowadzić życie skromne i oszczędne, odrzucone zostały fraki i wysokie kapelusze, jako ubranie wytworne, balowe i ułatwiające ten wir lekkomyślnych i pustych zabaw, które przez lat tyle stanowiły całą treść życia naszej młodzieży. Bez przymusu, bez nakazu, cała ludność z jednomyślnością, którą popiera wszelkie usiłowania i zmiany na lepsze w obyczajach, przyjęła ten zwyczaj i kapelusze wysokie znikły. Taki był początkowo charakter noszenia nizkich kapeluszy. Znaczenia politycznego nabrały one dopiero wówczas, gdy rząd zaczął je uważać za demonstracyę przeciwko sobie i prześladował noszących nizkie kapelusze. Prześladowaniem dopiero nizkich kapeluszy zmusił sam rząd do noszenia takiego nakrycia głowy nawet tych, którzy dotąd nosili wysokie. Śmieszność swego postępowania tak daleko rząd posuwał, iż często kto włożył w Wraszawie wysoki kapelusz, uważany był za stronnika rosyjskiego, a rząd obdarzał gomi łaską i urzędami. Są ludzie, którzy wszystkie urzęda otrzymali tylko za noszenie wysokich kapeluszy. Obok takiego ciśnienia i przymusu ze strony rządu do noszenia cylindrowych kapeluszy, namawiali do tego naczelnik rządu cywilnego i kilku dygnitarzy, przedstawiając noszenie takich kapeluszy za oznakę »odwagi cywilnej«. Śmieszna to zaiste odwaga poparta przymusem rządowym, policyą i wojskiem! Lecz zresztą mniejsza rzecz co do namów i sposobu argumentacyi, ale posunął się rząd dalej i postawił się w najsmutniejszem a zarazem najśmieszniejszym położeniu przez nakaz urzędowy i przymus rzeczywisty do noszenia kapeluszy cylindrowych, nakaz gwałcący wolność osobistą i będący nowym dowodem samowolności. Nakaz ten ogłoszony w Dzienniku Powszechnym stylem najczerwieńszego teroryzmu; albowiem orzeczono, że każdy kto się pokaże w jakimkolwiek nakryciu głowy, a nie w kapeluszu cylindrowym, będzie uważany za biorącego udział w manifestacyi wywołanej przez bandę złoczyńców. Nic zaś niemasz więcej depopularyzującego, jak śmieszność, którą właśnie wywołano surowem rozporządzeniem i zrobieniem z kapeluszy ważnej kwestyi stanu. Wielu urzędników jest oburzonych, słyszeliśmy najspokojniejszych ludzi zniechęconych takiem postępowaniem śmiesznem a zarazem depcącem wolność osobistą i w najwyższym stopniu absolutnem. Dymisya za nizki kapelusz — dla dobra służby — oto sprawiedliwość dziwna. Nie zwrócono uwagi, że biedny urzędnik nie ma za co kupić kapelusza, że dla niego pięć rubli jest wielkim wydatkiem. Rząd powinien przytem każdemu urzędnikowi dać pieniądze na kapelusz, powinien ustawę o ubiorach zmienić i z urzędników zrobić pułki żołnierzy, a wówczas dopiero będzie konsekwentny w despotyzmie. Rozporządzenie to okazuje, że teraźniejszy rząd podobny jest do rządów Piotra wielkiego, który cywilizował Rosyę obcinając ubiór. Mongolizm wykała się co krok z systematu, chociaż go zakrywać usiłują.

Obawiamy się, aby i o te kapelusze krew nie popłynęła przy teroryzmie policyjnym i samowolności wojska, bo niezawodnie policyanci bić zaczną na ulicach ludność całą. Smutne to są rzeczy, bo prowokujące, bo uchylające możność uspokojenia. Rząd silny nie zwraca uwagi na ubiory i dla tego nie mają one charakteru demonstracyjnego; to jest przeciwnie, rząd tworzy agitacyę i ułatwia ją przyczepiając się do ubiorów, wykazując na każdym kroku, iż utrzymuje najobrzydliwszą niewolę, kiedy miesza się nawet do ubrania i reguluje mody i stosunki domowe.

Wiele mówią o nominacyi hr. Zygmunta Wielopolskiego na prezydenta miasta. Nie ulega już wątpliwości, że p. Wojda uległ niełasce za podpisanie protokółu o więzieniu, protokółu nazwanego w Dzienniku Powsz. »rekryminacyą.« Naczelnik rządu cywilnego bardzo mało robił ceremonii z p. Wojdą. Nic mu nie powiedział, że go do dymisyi przedstawił, dopiero, gdy już nowa nominacya nastąpiła, niezwracając się do Wojdego, który radę miejską przybyłą z powinszowaniem ocalenia przedstawiał margr. Wielopolskiemu, tenże rzekł do rady: »Spodziewam się, że radzie miejskiej tem łatwiej będzie okazać odwagę cywilną przeciwko zgrai wichrzycieli, że N. pan na moje przedstawienie nominował prezydentem miasta, syna mego, szambelana hr. Wielopolskiego.« Rada miejska wyszła nieodpowiedziawszy, a p. Wojda w ten sposob zawiadomiony o swej dymisyi, natychmiast wyprowadził się z ratusza. Wiele było obaw z powodu przeszłości p. Wojdego, gdy tenże obejmował władzę prezydenta; przyznać jednak należy, iż sprawował swój urząd uczciwie, obowiązek swój spełnił sumiennie i dla tego uwolniony »dla dobra służby«, z poprawioną reputacyą wraca do domowego zacisza. Hr. Zygmunt Wielopolski, zasiadłszy w sali magistratu w mundurze szambelana, kazał sobie przedstawiać urzędników magistratu i na pierwszy raz nic więcej od nich nie żądał, tylko nakrywania głów cylindrowemi kapeluszami. Mówią, że ma zamiar znieść sekcye, czyli specyalne komiteta w radzie miejskiej, co niezmiernie jej czynności utrudni. Hrabia Andrzej Zamojski podał się do dymisyi, jako członek rady miejskiej, co sprawiło niemałe wrażenie.

Coraz bardziej usiłuje rząd przekonać ludność, że nawet te reformy, jakie dano, nie mogą być przeprowadzone przy starym systemie rządu. Patrole chodzą znów dniem po ulicach, rząd grozi, aresztuje, i straszony jest fałszywemi denuncyacyami, z których szczególniej fałszywe są te, które nadchodzą z Niemiec i Paryża. Atmosfera polityczna ciężka, a rząd burzy ludność, która przecież za zamachy pojedyńczych osób odpowiadać

nie może. Wszystkie więzienia polityczne w Warszawie i w Modlinie są przepełnione. Aresztowania jednak nie ustają, rewizye są na porządku dziennym. Niedawno rewidowano klasztór Bernardynów i cały kwartał domów. Niecierpliwość którą rząd wywołał, wzmaga się, i źle jest, tak źle jak za Piłsudzkich, Kryżanowskich, Lüdersów i innych którzy mieli jednak mniej pretensyi do dobrej opinii od teraźniejszego rządu i nieobrzucali narodu potwarzami. Cisnęli oni, ale nie wywołali rozdwojenia, nie wypaczali charakteru ruchu narodowego.

Przekonani jednak jesteśmy, iż ludność nie zejdzie ze swego stanowiska spokojnego, z drogi pracy wewnętrznej w celu zagojenia ran w narodzie, rozwinięcia sił jego, a korzystając z reform o ile możności, zostanie wytrwale i spokojnie przy chorągwi narodowej i prawach swoich. Ale przyznać należy, że rozjątrzenie niestety wzrasta i wzrastać będzie, jeżeli rząd nie zrobi rzeczywistego ustępstwa dla praw narodu. Nie głosić próżnych słów, którym sprzeciwiają się czyny rządu, ale robić należy. Niechaj rząd działa odpowiednio potrzebom narodu, niechaj nie zasłania się, iż nie może działać pod presyą, niechaj sam naprzód postąpi, a będzie dobrze. Tymczasem postępuje przeciwnie, źle i niewłaściwie, i chce żeby wszyscy stawali w jego obronie. Nie dając wolności druku, nie pozwalając pisać o swych czynach, chce aby go tutejsze dzienniki polskie broniły grożąc im zamknięciem. Swobody ani na jotę, a pod tym ciężarem niedoli cierpliwość znika.

Słyszeliśmy, że w Płocku jakiś nieznajomy uderzył kamieniem w głowę znanego prześladowcę i profanatora świątyń, Runoskiego. Cz.

Warszawa, 22. Sierpnia. — W sobotę 23. Sierpnia sądzonym będzie Ludwik Ryll, sprawca zamachu w d. 7. Sierpnia na życie JW. naczelnika rządu cywilnego, hr. Wielopolskiego, margrabiego Gonzaga Myszkowskiego. Przestępca sądzony będzie w komisyi sądu wojennego przy cytadeli Aleksandrowskiej, z powodu, że podług zdania lekarzy wezwanych dla zaopiniowania o stanie jego zdrowia, Ludwik Ryll, mimo znacznej ulgi w słabości, na jaką zapadł zaraz po aresztowaniu go, nie może być stawiony przed sądem publicznym.

— W Dzienniku Powszechnym ogłoszono następujące nominacye nauczycieli w gimnazyach dawniejszych i otworzyć się mających.

Na posiedzeniu komisyi rząd. wyzn. relig. i ośw. publ., w d. 4. b. m. i r. w obecności JW. naczelnika rządu cywilnego odbytem, następujące osoby zanominowane zostały na nauczycieli gimnazyów i liceum, w rozwinięciu najwyżej zatwierdzonej ustawy o wychowaniu publicznem w Królestwie otworzyć się mających:

1) W gimnazyum 1. w Warszawie: a. Na nauczycieli przedmiotów filologiczno-historycznych: Skupiewski Julian z gimnazyum gubernialnego w Płocku; Zaleski Jakób, z oddziału 5cio klasowego gimnazyum realnego w Warszawie; Lutrzykowski Franciszek, z gimnazyum gubernialnego w Płocku; Boczyliński Ignacy, z gimnazyum gubernialnego w Radomiu; Nosowicz Bazyli, z instytutu gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Marymoncie; Strasburger Aleksander, z oddziału 5cio klasowego gimnazyum realnego w Warszawie.

b. Na nauczycieli przedmiotów fizyko-matematycznych: Dębicki Arnold, z gimnazyum gubernialnego w Płocku; Żuliński Roman, z gimnazyum gubernialnego w Warszawie; Seget Stanisław, z gimnazyum gubernialnego w Suwałkach.

2) W gimnazyum 2. w Warszawie: a. Na nauczycieli przedmiotów filologiczno-historycznych: Izbebski Cypryan, z kursów przygotowawczych w Warszawie; Grzybowski Hipolit, ze szkoły powiatowej 5cio klasowej w Łęczycy; Popłoński Karól, z gimnazyum gubernialnego w Warszawie; Kudasiewicz Adolf, z instytutu szlacheckiego; Oleszkiewicz Tomasz, z gimnazyum realnego w Warszawie; Łopuski Franciszek, z instytutu aleksandryńskiego wychowania panien w Nowej Aleksandryi.

b. Na nauczycieli przedmiotów fizyko-matematycznych: Dąbrowski Mikołaj, z oddziału 6cio klasowego gimnazyum realnego w Warszawie; Thieme Aleksander, z gimnazyum realnego; Bogucki Ludwik, z instytutu gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Marymoncie; Rogalewicz Antoni, z gimnazyum realnego.

3) W gimnazyum 3. w Warszawie: a. Na nauczycieli przedmiotów filologiczno-historycznych: Bolewski Walenty, z gimnazyum gubernialnego w Warszawie; Konopczyński Emilian, z gimnazyum realn. w Warszawie; Markiewicz Bazyli, z gimnazyum gubernialnego w Suwałkach; Roman Wincenty, z instytutu szlacheckiego w Warszawie.

b. Na nauczycieli przedmiotów fizyko-matematycznych: Łopuski Ludwik i Miecznikowski Aleksander, obaj z oddziału 6cio klasowego gimnazyum realnego w Warszawie; Sklodowski Władysław, z gimnazyum gubernialnego w Warszawie; Radziszewski Bronisław, nowy kandydat.

4) W gimnazyum w Piotrkowie: a. Na nauczycieli przedmiotów filologiczno-historycznych: Pawełek Stefan, z gimnazyum w Piotrkowie; Wojsław Grzegorz, ze szkoły wyższej żeńskiej rządowej w Suwałkach; Tworkowski Franciszek, z instytutu aleksandryńskiego wychowania panien w Nowej Aleksandryi.

b. Na nauczycieli przedmiotów fizyko-matematycznych: Kwietniewski Władysław, ze szkoły powiatowej realnej w Płocku; Morawski Makary, z gimnazyum gubernialnego w Suwałkach; Grosse Rudolf z instytutu aleksandryńskiego wychowania panien w Nowej Aleksandryi; Popowski Jakób, z oddziału 6cio klasowego gimnazyum realnego w Warszawie.

5) W gimnazyum w Kaliszu: a) Na nauczycieli przedmiotów filologiczno-historycznych: Gajewski Wincenty, Wojcke August i Kraszanowski Michał, wszyscy trzej ze szkoły wyższej realnej w Kaliszu; Pietraszkiewicz Ksawery, nowy kandydat.

b. Na nauczycieli przedmiotów fizyko-matematycznych: Klucewicz Jan i Dąbrowski Albin, obaj ze szkoły wyższej realnej w Kaliszu.

6) W gimnazyum w Radomiu: a. Na nauczycieli przedmiotów filologiczno-historycznych: Krzeczkowski Szymon i Brusendorff August, obaj z gimnazyum gubernialnego w Radomiu, Malanowicz Jan, z instytutu nauczycieli elementarnych w Radzyminie; Aleksandrowicz Włodzimierz, z gimnazyum w Piotrkowie.

b. Na nauczycieli przedmiotów fizyko-matematycznych: Rydzewski Karol, z gimnazyum gubernialnego w Radomiu; Wilczkowski Feliks, ze szkoły powiatowej realnej w Piotrkowie.

7) W gimnazyum w Kielcach: a. Na nauczycieli przedmiotów filologiczno-historycznych: Kremer Robert i Jezierski Ignacy, obaj ze szkoły wyższej realnej w Kielcach; Szmidel Edward, z gimnazyum gubernialnego w Suwałkach.

b. Na nauczycieli przedmiotów fizyko-matematycznych: Swięcicki Hipolit, ze szkoły wyż. realn. w Kielcach; Czarnecki Gracyan, z gimnazyum realnego w Warszawie; Borzęcki Teofil, ze szkoły wyższej realnej w Kielcach; Plewiński Edward, nowy kandydat.

8) W gimnazyum w Pińczowie: a. Na nauczycieli przedmiotów filozoficzno-historycznych: Przeorski Kwiryn, ze szkoły wyższej realnej w Kielcach; Malszek Adalbert, nowy kandydat; Fiszer Mikołaj, ze szkoły powiatowej w Mławie, Antoniewicz Edward, ze szkoły powiatowej w Pińczowie.

b. Na nauczycieli przedmiotów fizyko-matematycznych: Wermiński Feliks, ze szkoły wyższej realnej w Kielcach; Zabiełło Adam, z gimnazyum piotrkowskiego; Wiszniewski Konrad, ze szkoły powiatowej realnej w Włocławku.

9) W liceum w Lublinie: a. Na nauczycieli przedmiotów filologiczno-historycznych: Jezierski Feliks i Jezierski Konstanty, obaj z gimnazyum gubernialnego w Lublinie; Jarnuszkiewicz Marceli z gimnazyum gubernialnego w Suwałkach; Stepanów Eugeniusz, z gimnazyum gubernialnego w Lublinie.

b. Na nauczycieli przedmiotów fizyko-matematycznych; Wasilkowski Ludwik, ze szkoły wyższej żeńskiej rządowej w Lublinie, Dobrzyński Julian i Tołwiński Aleksander, z gimnazyum gubernialnego w Lublinie.

10) W gimnazyum w Szczebrzeszynie: a. Na nauczycieli przedmiotów filologiczno-historycznych: Dawid Wincenty, z gimnazyum gubernialnego Lublinie; Sawinicz Jan, z gimnazyum gubernialnego w Warszawie; Dembowski Paweł, z gimnazyum gubernialnego w Lublinie.

b. Na nauczycieli przedmiotów fizyko-matematycznych: Łapiński Józef, z gimnazyum gubernialnego w Lublinie; Wiśniewski Seweryn, z gimnazyum.

11) W gimnazyum w Siedlcach, a. Na nauczycieli przedmiotów filologiczno historycznych: Alfawicki Hilary, z gimnazyum piotrkowskiego; Berleński Maciej, z gimnazyum gubernialnego w Lublinie; Bezcenny Andrzej, z instytutu szlacheckiego w Warszawie; Wyziński Wincenty, nowy kandydat.

b.) Na nauczycieli przedmiotów fizyko-matematycznych; Krzywicki Franciszek, ze szkoły powiatowej w Rawie; Skwarski Ludwik, ze szkoły powiatowej w Rawie; Skwarski, ze szkoły powiatowej w Biały; Solecki Marcin, ze szkoły powiatowej w Siedlcach.

12) W gimnazyum w Płocku: a. Na nauczycieli przedmiotów filologiczno, historycznych: Szulz Oskar i Kronikowski Teodor, obaj z gimnazyum gubernialnego w Płocku; Zakrzewski Antoni, z gimnazyum realnego w Warszawie.

b) Na nauczycieli przedmiotów fizyko-matematycznych: Masłowski Marceli, z gimnazyum gubernialnego w Płocku, Kański Jordan, ze szkoły powiatowej w Wieluniu; Dylewski Konstanty, ze szkoły powiatowej w Płocku.

13) W gimuazym w Łomży: na nauczycieli przedmiotów filologiczno-historycznych: Ostrowski Ludwik, zoddziału 6 klasowego gimnazyum realnego w Warszawie; Ciemniewski Eugeniusz, ze szkoły powiatowej w Łomży; Bosacki Antoni z gimnazyum gubernialnego w Płocku; Petraczenko Piotr, ze szkoły powiatowej w Łomży; Motyliński Piotr, z gimnazyum gubernialnego w Płocku.

b) Na nauczycieli przedmiotów fizyko-matematycznych: Wroński Ludwik, że szkoły powiatowej w Łomży; Kirchner Wincenty, ze szkoły wyższej realnej w Kaliszu; Aweyde Artur; ze szkoły powiatowej w Łomży.

14) W gimnazyum w Suwałkach: a. Na nauczycieli przedmiotów filologiczno-historycznych: Misiągiewicz Franciszek, Łoparewicz Wincenty i Dębicki Franciszek, wszyscy trzej z gimnazyum gubernialnego w Suwałkach.

b. Na nauczycieli przedmiotów fizyko-matematycznych! Górski Józef i Uliński Ferdynand, z gimnazyum gubernialnego w Suwałkach; Rychłowski Władysław, nowy kandydat.

Francya.

Paryż, 23. Sierpnia. — Cesarz udał się do obozu w Chalons po natchnienia, bo niemoże się pogodzić z tem, co się we Włoszech dzieje, a widzi, że warunki przez siebie podaue dobre są dla Ratazzego, a nie dla ludzi czynu, jakim jest Garibaldi. Już to widoczną jest rzeczą, iż Napoleonowi dalej ryzykować się niechce na wojny europejskie, dosyć mu dziś siedzieć na świetnym tronie francuskim i balansować z wypadkami, które stara się niedopuszczać nigdzie do ostateczności, to jest do takiego stanu rzeczy, któryby mógł pociągnąć za sobą wojnę powszechną. Dziś nawet Garibaldego porwanie się na politykę Wiktora Emanuela, może mu znowu wystarczyć na kwartał zabawki, jeżeli przypadkiem wbrew wszelkim rachubom nie obali się cała budowa napoleońskiej polityki, a Garibaldego wystąpienie nie przybierze znaczenia europejskiego. W Chalons chce się Napoleon przekonać, jak się zapatruje armia francuska na starcie Garibaldego, z którym przecie przed kilku laty obozowała i biła się z Austryakami. Braterstwo takie wojenne nie łatwo się zapomina. Podobno znalazł Napoleon jenerałów i pułkowników jak zwyczajnie dobrze usposobionych i przemawiających za utrzymaniem honoru wojskowego w sprawie rzymskiej. Jest to język woj-

skowy powszechnie używany, zupełnie do tego podobny, jaki usłyszano z obozu w Orizabie. Honor wojskowy każe się też bić w Meksyku, dla tego że Meksykanie dobrze się bili z Francuzami i wpuścić ich niechcieli do swej stolicy. Gdyby więc wszystko się działo wedle honoru wojskowego, musiałoby się też wszystko korzyć przed tym honorem wojskowym. Już raz ten honor został za starego Napoleona ukorzony głodem i mrozem, a teraz może być ukorzony żółtą febrą i malarią, a jakaż przy tem zachodzi różnica co do polityki. Napoleon maleje bardzo w swojej polityce chinskiej, kochinchinskiej i meksykańskiej, a jeżeli dziś ma znaczną przewagę w polityce, to raczej wielkości Francyi i przeszłej polityce, aniżeli teraźniejszej przypisać należy. W ogóle zaczynają słabnąć sprzymierza napoleońskie i jeżeli wkrótce się niepostrzeże, zdradzeni lub powstrzymywani dawni jego sprzymierzeńcy, mogą się przeciw niemu obrócić, a wówczas będzie zapóźno rzeczy naprawiać.

— Mówią że eskadra pod admirałem Rigault de Genoully stoi w pogotowiu do przewiezienia korpusu Mac Mahona do Civitavecchii, a korpus przeznaczony do Meksyku byłby użyty do Włoch.

— Unita Ital. pisze z Paryża, że tam krążą odezwy Garibaldego do ludu francuskiego w tysiącach egzemplarzy. Oświadcza w niej, że lud francuski z włoskim powinien się zgadzać w zniszczeniu nieprzyjaciół powszechnej wolności.

(Kor. Cz.) Przyjemną jest zawsze rzeczą dla korespondenta oddawać hołd zasłudze lecz nierównie przyjemniejszą przysparzać czytelnikom narodowej pociechy. A cóż nas w tych smutnych i zamglonych czasach ucieszyć potrafi jeżeli nie widok nowej generacyi dzielnie odpowiadającej gorliwym usiłowaniom starszych, około jej wychowania. Jestto teraz peryod konkursów i popisów. Rok szkolny skończony, prace ustają. Zobaczymy jaki owoc wydały. Wydział oświecenia publicznego we Francyi systematycznie i umiejętnie rozporządził trybem udzielania nagród. Żaden fawor, żaden wpływ niepotrafi przemódz zapór, które zazdrośna o prawa zasługi władza przeciw intrygom namnożyła. Dobrze to jest i zbawiennie strzedz młodzież od pocisków niesprawiedliwości. Gorycz wpojona w młodym wieku zostawia często na całe życie złośliwe wrażenie. Jest rzeczą doświadczeniem wypróbowaną, że kto we Francyi nagrodę lub stopień konkursowy otrzyma, ten niewątpliwe świadectwo wyższości posiada. Dla tego to w jednej tylko Francyi tytuł cudzoziemca, nie jest przeszkodą do dojścia w tych sferach, w których cudzoziemcy ubiegać się mogą. Jak tylko w szranki wejdzie już każden używa praw ogółu. W nagrodach i stopniach konkursem otrzymywanych, cień faworu przystępu mieć nie może, bo sędziowie głosują tajemnie, bo skala punktów jest raz na zawsze oznaczoną tak że porozumienie się jest niepodobne i najwyższa nawet wola, niezdołałaby nic poradzić w razie gdyby jej się wpływać podobało.

Licea paryski i wersalski dwa konkursa do nagród odbywają. Szkoła Batignolska ma ich trzy. W końcu roku każde liceum posyła do Sorbony celujących uczniów, którzy na walnem turnieju o nagrody w rozmaitych gałęziach nauk i umiejętności ubiegają się. Nagrody te są: 1) Łacińskiey mowy za obrębem kwalifikacyi. 2) Nagrody 1., 2. itd. 3) Pochwalne wzmianki czyli akcesita. Laureaci używają szczególnych przywilejów. Pierwsze nagrody zaproszone bywają na obiad do ministra. Uroczystość rozdania nagród jest otoczona jak można najwyższą świetnością. Minister zagaja posiedzenie mową, która często wypadkiem, zawsze powagą jest. Sala bywa przepełnioną. Co tylko Francya posiada znaczniejszego, to wszystko spieszy zająć ławy estrady. P. Guizot ile razy nieprezydował zasiadał między profesorami, głośno oświadczając, iż tego przywileju najwięcej jest zazdrosnym. Monitor rządowy a za nim wszystkie dzienniki zdają szczegółową sprawę z tej urosystości i ogłaszają imiona nagrody i akcesita zyskujących.

Po tym walnym tu sejmie następuje drugi mniejszy urządzony tym samym trybem ale w każdym liceum respective. Tam znowu świetny obrząd uwieńczenia młodocianej pracy zakończa rok szkolny. A że uczniowie klas wyższych w szkole batignolskiej uczęszczają do liceum Bonaparte jako eksterni na wszystkie przedmioty które w gmachu szkoły, w języku polskim nie są wykładane, przeto oddział młodzieży naszej ubiegał się z młodzieżą francuską o nagrody tak w Sorbonie jako i w liceum Bonaparte. Wiecie szanowni rodacy jaki był rezultat wyścigów? 30tu Polaków uczęszczało do liceum, z tych 10ciu to jest trzecia część! dostąpiła zaszczytu konkursu w Sorbonie. Stosunek w żadnym zakładzie francuskim niepraktykowany. Z dziesięciu konkurujących pięciu zyskało osiem nagród i akcesitów, między którymi jeden najwyższą z matematyki. Otrzymał ją p. Myszkowski. Prześcignął młodzież francuską. Inni laureaci są: Kisielewski, Niewęgłoski, Gasztowt, Zadunajski, Kozubowski, Gorecki, Czernicki, Malinowski, Choroszcza, Padzyński, Medyński, Czernik itd.

W liceum znowu tych 30stu wystąpiło w szranki, dobijając się licealnych nagród, i w proporcyi równie zadziwiające otrzymało rezultata. 72 nagrody i akcesita przysądzono naszym, dodawszy Sorbonowe laury, dochodzimy do cyfry 80 nagród na 80 głów. Cudzoziemcy nie mogą się wydziwić, współzawodnicy rozbrojeni przyznają wyższość mówiąc: »Biedacy, ich cała nadzieja w przyszłości, dla tego też skrzętnie dla niej zapasy robią.«

W czasie obydwóch obchodów tak w Sorbonie jak w liceum w miarę jak coraz więcej polskie imiona głoszono, wzmagał się zapał dla narodu. I zapał ten doszedł do takiego stopnia, że samego pana ministra owładnął. Serdecznie ściskał lauratów i głośno wołał: »Niech żyje Polska!« W liceum nasi prawdziwej owacyi doznali. Ze wszystkich narodów Francuzi najmniej są zazdrośni. Szczęśliwi kiedy mogą dopomódz, szczęśliwi kiedy pomoc skutkuje. Po takich to tryumfach extra muros przyszła kolej na miejscowe rozdanie nagród młodszej i 10 razy liczniejszej falandze młodzieży uczącej się.

Uroczysty akt odbył się 13. b. m. Przewodniczył mu inspektor jeneralny p. Caro, delegowany ad hoc przez ministra oświecenia. Ze strony ministra spraw wewn. przybył p. Gabourd, a minister wojny przysyłając muzykę wojskową, dał także dowód współczucia dla instytutu. Książe Napoleon, szczególny i łaskawy opiekun szkoły, reprezentowany był przez pułkownika p. Ferri Pisani adjutanta swego. Książe Witold Czartoryski i grono zaproszonych gości, rodaków wszelkich opinij, krajowców i cudzoziemców, zajęło krzesła, estrady, uczniowie szkoły na prawo a liczna publiczność, którą obszerny namiot zaledwie pomieścić mógł, zajęła szereg miejsc przyrządzonych.

Rada szkoły, mając na czele swego prezesa Dr. Gałęzowskiego, niezmordowanego pracownika i głównego sprawcę dzieła, grono profesorów, mając na czele dyrektora Malinowskiego 18-letniego niezmordowanego członka administracyi, którego prace i poświęcenie oddawna cenić wszyscy nauczyli się, zajęta była to przyjmowaniem gości, to porządkiem obrzędu, i na uprzejmych twarzach tych zacnych mężów wyczytać można było zadowolnienie, powiem nawet, dumę. Ale dumę, którą życzyćby wypadało, ażeby się upowszechniła, dumę szlachetną, którą tylko dobre czyny wzbudzają. I któżby nie był dumnym, przedstawiając rodakom batalion młodociany gorliwością w pracy, miłością kraju ożywiony? I któżby nie był dumnym z dzieła, któremu tego tylko brakuje, żeby go kraj cały widział? Dzięki Bogu, coraz więcej świadectw przybywa do przekonania, jakto na obcej ziemi, starsi umieją chodzić około młodych latorośli, ażeby ich na pożyteczne sługi kraju usposobić.

P. Caro zagaił posiedzenie mową, która aczkolwiek szczerą i niewątpliwą przychylność objawiała, jednakże w formy akademiczne była obwiniętą zapewne dla ustrzeżenia od zetknięcia ze sferą polityczną, w której obecnie temperatura bardzo umiarkowana panować musi. Pan Julian Klaczko przemawiający po polsku w imieniu rady szkolnej, której jest członkiem, sięgnął śmiało jądra kwestyi, która nie da się obchodzić. Szkoł nietylko zdolnych ludzi kształcić, ale prawych synów ojczyzny uspasabiać powinna. W pierwszym wypadku byłaby tylko zdekoludnym zakładem, w drugim, tj. takim, w jakim jest, narodowego dopełnia obowiązku. Pedagogiką zajmują się pilnie robotnicy, ale ognia świętego zagasić nie dozwolą i rozżarzać go zawsze będą. Wczorajsza uroczystość przekonała, jak dalece starania kierowników pożądany skutek otrzymały. Nie będę opisywał szczegółowo ceremonii rozdania nagród śpiewów wykonanych i okrzyków powtarzanych. Są objawy które pod piórem stygną i barwę tracą. Przy zamknięciu posiedzenia nie było oka suchego, nie było serca powolnie bijącego, głazby się był poruszył obrazem niedoli tak odważnie znoszonej i tak wytrwałej.

Zdawszy sprawę z najważniejszego wypadku niech mi wolno będzie i podrzędnym czytelników zająć. Jest on zresztą w związku z ogółem, a potem zaciągnąłem dług, dałem się przekupić, przyznaję się, mówić więc będę. W przeszłą niedzielę 10. Sierpnia był znowu teatr w szkole batignolskiej. Aktorowie teatru narodowego (taki noszą tytuł) przysłali mi trzy najlepsze miejsca i list, w którym oświadczają, iż uznali moją radę za słuszną, i że odtąd tylko polskie sztuki dawać będą. Czy nie mam racyi twierdząc, że młodzież byle tylko widziała życzliwość i prawdę, to się da łatwo skłonić? Dwa bilety ofiarowałem matce Polce, która przez trzydzieści lat we Francyi nie mogła się języka francuskiego wyuczyć i córce urodzonej we Francyi która po polsku tak mówi jak guwernantka cudzoziemska po trzyletnim pobycie w Polsce. Jedna zapomniała co to teatr polski, druga go nigdy nie widziała. Te panie ubawiły się lepiej niż na najświetniejszem przedstawieniu w wielkiej operze, a wyszły ze łzami w oczach. I ja też choć w odmiennem położeniu z wielkiem zajęciem słuchałem artystów. Przedstawiali »Geldhaba« i »Zrzędę« i »Przekorę« Fredry. Odegrali na zakończenie dramat w pięciu zmianach napisany przez profesora szkoły pana Bohdanowicza. Całe przeciągle, bo o godzinie 7. zakończone widowisko bardzo mnie zajęło, bo któżby nie był czułym na usiłowania młodzieży polskiej w tym kierunku wytężone. Artyści teatru narodowego najwięcej dbali o dobrą wymowę polską. Szukali jej nawet kosztem akcyi i deklamacyi i niech będą pewni, że im za to publiczność wdzięczną była. Chociaż wszyscy charakter ról swoich pojęli, choć artystycznie jak tylko można żądać po młodzieży szkólnej arcydzieła narodowego repertoaru oddawali; na największą pochwałę jednak zasługują za staranne dążenie do celu, który władzę szkolną do protegowania dramatycznych reprezentacyi skłonił.

Idąc na teatr studencki przyznaję się, żem miał trochę obawy wyczytawszy, że grać będą dramat napisany przez jednego z profesorów. Czułem od dzieciństwa wstręt do koncertów familijnych i teatrów towarzyskich, w których ojcowie lub matki, opiekunowie lub profesorowie bywają autorami, a potomstwo i pupile egzekutorami. Jestem przeciwnikiem podatków przymusowych. Haraczów nie cierpię, a tem bardziej z dobroduszných gości ciągnionych. Haracz pochwał niezasłużonych oburza mnie. Gdy więc nadszedł dramat trzymałem się blisko drzwi z gotowością do odwrotu. Lecz jakżem się zadziwił, gdym coraz to większego doznawał zajęcia. W dramacie główną rolę grą Igelstrom i Kiliński. Praca pana Bohdanowicza nie odznacza się ani akcyą, bo przedmiot za obszerny ażeby można go w teatrze pomieścić, nie masz w nim intrygi, bo rzecz naprzód wiadoma. Ale że jest pełen pięknych myśli i szlachetnych uczuć, a wszystko gładkim wierszem wyrażone, przeto słucha się z zajęciem, stopniowo ożywia i do zapału dochodzi. Autor potrafił z przedmiotu nieteatralnej dramatyczności, zrobić pełne zajęcia przedstawienie. Chóru czeladzi szewskiej bardzo lirycznych zalet kilka razy publiczność zażądała.

Gdyby na wielkiej scenie z dodatkiem wystaw i orkiestry przedstawiono te pięć obrazów, bo tak właściwie ich nazwać wypada, sprawiłyby wielkie wrażenie i nawet artystyczny zyskałyby poklask.

Co bądź publiczność teatru batignolskiego zawdzięcza utorowi i artystom niedzielną reprezentacyę, autora zaś prosi, ażeby nie ograniczył

cię na jednym owocu i sięgnął szerzej, głębiej. Może w tym samym duchu przysłużyłby się literaturze dramatycznej arcydziełem. Ma potężne materyały i narzędzia. Jest zdolność: niech tylko będzie wola.

Austrya.

Wiedeń, 18. Sierpnia. — Między ministrem stanu a hr. Forgaczem nieporozumienie występuje na jaw coraz częściej. Ostatni reskrypt cesarski względem narodowości w Węgrzech, miał być dziełem wyłącznem p. Schmerlinga. Artykuł który we dwa dni potem ogłosiła Donau Ztg. w tym przedmiocie, posunął się aż do prostych oskarżeń przeciw kanclerzowi, zarzucając mu wspieranie wyłączne żywiołu węgierskiego z uszczerbkiem innych narodowości. Reskrypt ten ma mieć na celu podniesienie Słowaków. Minister stanu ma zamiar utworzyć z nich narodowo-administracyjną całość w duchu przedstawień z któremi występowało dawniej zgromadzenie słowackie w st. Marton. Kanclerz węgierski opiera się temu projektowi, tak jak się opierał podziałowi Wojewodiny serbskiej na dwa powiaty, węgierski i chorwacki. Rząd myśli, że mnożąc polityczne ogniska w dawnym kompleksie krajów węgierskich, osłabi Węgrów i przyprowadzi wszystkich razem do uznania konstytucyi lutowej. Opór Chorwacyi i Siedmiogrodu powinienby wystarczyć do wykazania tego błędu.

Reforma związku niemieckiego tak pod politycznym jak handlowym względem zajmuje coraz więcej uwagę tutejszego gabinetu. Hr. Rechberg znalazł dla swych propozycyj w obu tych sferach u niektórych rządów związkowych przychylne przyjęcie. Prusy stanowczo odrzuciły jedne i drugie. Propozycye polityczne są ich zdaniem nie dostateczne; a handlowe zupełnie nieodpowiednie potrzebom i wyobrażeniom. Bundestag, pomimo tej protestacyi, odesłał propozycye austryackie względem reformy Związku niemieckiego do komisyi, która już rozbiera projekt utworzenia najwyższego centralnego trybunału. Prusy chcą przedewszystkiem, żeby reprezentancya polityczna Niemiec wyszła z prostych wyborów, a nie z izb pojedyńczych. Mówią tu że Hanower, poszedł za Bawaryą i Würtembergiem w kwestyi handlowej i że w Badeńskiem opzoycya przeciw traktatowi prusko-francuskiemu się wzmaga.

O krokach Garibaldego w Sycylii wiadomości telegraficzne z Turynu tak są rzadkie i sprzeczne, iż dzienniki tutejsze muszą się kierować wiadomościami przez Marsylię i Paryż. W całej tej tajemniczości widzą one jakby ukartowany plan zostawienia Garibaldemu wolnego ruchu i swobodnego działania. Zdaje się wszakże że jenerał ten zgromadzi swe siły w Mesynie i że ztamtąd ma zamiar ruszyć do Neapolu. Ost D. Post utrzymuje ciągle że wojska francuskie Garibaldego odeprą, ale czy w Rzymie lub na granicy krajów papieskich, nie wie. Presse skłania się raczej do mniemania, że między Paryżem a Turynem jest w tej mierze porozumienie, którego Garibaldi jak w 1859 i póżniej, jest tylko narzędziem. Dyplomacya jest również podzielona w swych zdaniach.

Wielkie tu zrobiła wrażenie odpowiedź cesarza Napoleona dana ambasadorowi królowej hiszpańskiej. Jeszcze tak otwarcie nigdy cesarz nikomu nie pogroził, jak w tej mowie królowej Izabeli. Nowy ambasador margr. Concha ma mieć polecenie od swego rządu zatarcia złego wrażenia które pozostało w umyśle cesarza z postępowania Hiszpanii w sprawie meksykańskiej. Dopóki myślano, że cesarz w tej sprawie nie będzie śmiał posunąć się dalej, dopóty trwano w opozycyi lub w demonstracyach. Wysłanie nowych sił do Meksyku otworzyło rządowi hiszpańskiemu oczy. Cesarz Napoleon tak łatwo postanowień swoich nie zmienia.

Z nad Dunaju wiadomości pewne, są Czarnogórcom przychylne. Omer basza musiał się cofnąć na całej linii i stoi znowu na granicy. Wojsko jego ma być bardzo osłabione fizycznie i moralnie. W Serbii wszystko się zamyka w przygotowaniach i oczekiwaniu. Cz.

— Z powodu doniesienia naszego o uczestnictwie poddanych austryackich w walkach Czarnogóry, otrzymujemy uwiadomienie (urzędowe?), iż ostatniemi dniami wiele indywiduów tu i owdzie przekraczających granicę pochwycono. Równocześnie ze strony c. k. rządu dano polecenie komendantowi w Dalmacy fmp. bar. Mamuli, aby pilnował ściśle granicy i wszelkiemi środkami zapobiegał szerzeniu się agitacyi, jaką dotąd spostrzegać się dało. Liczba 3000 poddanych austryackich, jaka służy podobno w szeregach Czarnogórców, ma być jak nas zapewniono przesadzona.

Włochy.

Nic nie pomogły uznania Włoch przez Rosyą i Prusy, za pośrednictwem Napoleona, który chcąc utrzymać status quo w Europie stara się o przyjaźń monarchów, o uznanie status quo we Włoszech, o perspektywę zbogacenia Francyi przez kolonie na chińskich i amerykańskich wodach i przez wysyłki w dalekie części świata, wojsk i eskadr francuskich. Właśnie te usiłowania Napoleona naprowadziły jak się zdaje Garibaldego na myśl rozpoczęcia ruchów na rzecz jedności włoskiej, obwarowanej obecnie niebezpiecznie uznaniem, ale w warunkach nietykania Rzymu i Wenecyi. Ratazzi rady sobie dać teraz nie może, a ponieważ Garibaldi chce iść do Rzymu i Wenecyi, przeto Ratazzi niechce Rzymu i Wenecyi a na Garibaldego rzuca anatema buntownika, Garibaldi chce wyswobodzenia Włoch z pod wpływów cudzoziemskich, Ratazzi rzuca się przeciwnie w objęcia cudzoziemskie Napoleona, zadowolony z tego co posiada. Opinion nat. powiada: Teraz wystarcza 15,000 naszych na ukrócenie praw Rzymian i na utrzymanie rządu papieskiego. Skoro Garibaldi przeprawi się przez cieśninę nie wystarczy 150,000 wojska na pohamowanie Turynu, Medyolanu, Genuy, Bolonii, Florencyi, Neapolu i Palerma. Do tego przyszliśmy, albo raczej przez nas do tego wypadki. Gdybyśmy byli legitymistami, moglibyśmy zacierać z radości ręce. Czyliż mamy jednę lub dwie polityki w Rzymie? Albo też żadną? Chcielibyśmy na to odpowiedzi!

Przybyli do Poznania dnia 26. Sierpnia.

BAZAR: Lewandowski, Janicki i Piotrowski z Galicyi, hr. Mielżyński z Chobienic, Skórzewski i Szczuka z Polski, Zakrzewski z Rudzyczyska, Bronikowski z Marszałek.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: hr. Mielżyńscy z Gościeszyna, Żółtowski z Zajączkowa, v. Veltheim z Lantow, Röchling z Eltville, Biernacka z Biechowa, Bartels z Berlina, v. Frankenstein z Gr. Rietz.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: v. Kleist, v. Bock, Krienes i Meschelsohn z Berlina, Anderssohn z Wrocławia, Grothau z Hali, London z Frankfurtu, Tarnowski z Wrocławia.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Laffert z Berlina, Kreyenberg z Frankfurtu, Hirschfeld i Meyer z Wrocławia, v. Riwotzky z Kottbus, Bloch z Havelberga, Greisert i Friebel z Hückenwalde.

HOTEL DU NORD: Henschke z Kottbus, Zakrzewski z Żabna, Parczewski z Grabianowa, Żeroński z Brzozy.

HOTEL PARYSKI: Skoraszewski z Wysoki, Zabłocka z Obory, Szymański z Kicina, Palaszyński z Żernik, Czernijewski z Barda,

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 25. Sierpnia 1862.

Zyto (węcpel po 25 szefli) cicho. Na Sierpień $43\frac{2}{3}$ list. i pien., na Sierpień Wrzesień $43\frac{5}{12}$ list., na Wrzesień Paźdz. $43\frac{1}{4}$ list. 43 pien., na Paźdz. Listopad $42\frac{2}{3}$ pien. $\frac{5}{6}$ list., na Listopad Grudzień $42\frac{1}{3}$ list., na Grudzień Styczeń $42\frac{1}{6}$ list.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) dobrze się trzyma w cenie przy małym obrocie. Wypowiedziano 9000 kwart. Na Sierpień $18\frac{1}{8}$ list. $\frac{1}{24}$ pien., na Wrzesień $17\frac{5}{6}$ pien. $\frac{11}{12}$ list., na Paźdz. $17\frac{1}{6}$ pien., na Listopad $16\frac{2}{3}$ list., na Grudzień $16\frac{1}{2}$ list., na Styczeń $16\frac{1}{2}$ list.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 25. Sierpnia.

Pszenica 65—80 tal.

Żyto na Sierpień $51\frac{3}{4}$ tal., na Wrzesień Paźdz. 51—$50\frac{7}{8}$—51 tal., na Paźdz. Listopad $59\frac{3}{4}$ tal., na wiosnę 48—$47\frac{1}{2}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 37—42 tal.

Groch do gotowania i na pastwę 50—56 tal.

Rzep zimowy 97—104 tal.

Rzepik zimowy 101 tal.

Olej rzepiowy na Wrzesień Paźdz. $14\frac{1}{4}$—$\frac{5}{24}$ tal., na Paźdz. Listopad $14\frac{1}{6}$ tal., na Kwiecień Maj $14\frac{1}{2}$ tal.

Olej lniany $14\frac{1}{4}$ tal.

Okowita na Sierpień i Sierpień Wrzesień $18\frac{1}{2}$ tal., na Wrzesień Paźdz. 18 także, na Paźdz. Listopad $17\frac{2}{3}$ tal., na Listopad Grudzień $17\frac{1}{4}$ tal., na Kwiecień Maj $17\frac{19}{24}$—$\frac{2}{3}$ do $\frac{3}{4}$ tal.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 25. Sierpnia 1862.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{1}{2}$
„ z roku 1859	$4\frac{1}{2}$	—	$108\frac{1}{8}$
„ z roku 1856	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{3}{4}$
„ z roku 1853	4	100	—
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{5}{8}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	90	—
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	$103\frac{5}{8}$
dito „	$3\frac{1}{2}$	$90\frac{1}{4}$	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	93	—
dito dito	4	—	$101\frac{7}{8}$
dito Pruss Wschodnich	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{1}{8}$
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	92	—
dito dito	$4\frac{1}{4}$	$101\frac{3}{4}$	—
dito W. X. Poznańskiego	4	—	$104\frac{3}{4}$
dito W. X. Poznańskiego	$3\frac{1}{2}$	—	99
dito W. X. Pozn. (nowe)	4	—	$99\frac{1}{4}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	95
dito Pruss Zachodnich	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{1}{8}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$99\frac{3}{4}$
Obligacye miejskie II. Em. Pozn.	4	—	98
Obligacye prowincyalne Poznańskie	5	—	—
Papiery banku prow. Poznańskiego	—	—	—
Louisdory	—	—	$109\frac{7}{8}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn.	4	—	107

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
18. Sierp.	+ 12,8°	+ 16,3°	27" 8, 8"'	Półn. zach.
19. „	+ 12,0°	+ 17,0°	27" 9, 5"'	Półn. zach.
20. „	+ 8,0°	+ 18,3°	27" 0, 3"'	Półn. wsch.
21. „	+ 11,2°	+ 21,0°	27" 11, 0"'	Półn. wsch.
22. „	+ 13,0°	+ 23,0°	27" 10, 5"'	Południow.
23. „	+ 12,5°	+ 22,5°	27" 11, 2"'	Zachodni.
24. „	+ 12,0°	+ 16,0°	28" 1, 5"'	Półn. zach.